



Zatrudnienie w przedsiębiorstwach było w lutym 2017 r. wyższe o 4,6 proc. r/r, a wynagrodzenia o 4,0 proc. – padał GUS

Komentarz dr Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztozek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan

W lutym 2017 r. w sektorze przedsiębiorstw pracowało o 265 tys. osób więcej niż w lutym 2016 r., a o 16,5 tys. osób więcej niż przed miesiącem. Przyczyny tak silnych pozytywnych zmian na rynku pracy tkwią z jednej strony w rosnącym popycie firm na pracę, a z drugiej – ze zmian dotyczących m.in. wprowadzenia minimalnej stawki godzinowej dla osób współpracujących z przedsiębiorstwami w oparciu o umowy cywilno-prawne.

Niewykluczone, że obowiązki administracyjne związane chociażby z dokumentowaniem godzin pracy powodują, że w części przypadków opłacalne dla obu stron – przedsiębiorcy i osoby świadczącej usługi na jego rzecz – staje się zatrudnienie na umowę o pracę i rezygnacja z umów cywilno-prawnych.

Wzrost wynagrodzeń był w lutym br. nieco słabszy niż w styczniu br. Możliwe, że to efekt braku wypłat 14. pensji w części przedsiębiorstw górniczych. Jednak wzrost wynagrodzeń o

Coraz więcej miejsc pracy i wyższe wynagrodzenia

4 proc. potwierdza popyt na pracę.

Z punktu widzenia gospodarstw domowych to bardzo dobra informacja – coraz więcej bardziej stabilnych miejsc pracy i coraz wyższe wynagrodzenia. Co prawda dane dotyczące inflacji w styczniu i lutym br. wskazują, że nominalny wzrost wynagrodzeń zaczyna być „zjadany” przez wzrost cen, co osłabia pozytywne zmiany na rynku pracy. Jednak łącznie wzrost zatrudnienia i wzrost wynagrodzeń daje silny pozytywny efekt tak dla „Kowalskich”, jak i dla polskiej gospodarki. W styczniu i lutym 2017 r. fundusz płac był łącznie o ponad 4 mld zł wyższy niż rok wcześniej. Tyle więcej miały w swojej dyspozycji gospodarstwa domowe. A to oznacza, że przynajmniej w części wykorzystały te pieniądze na konsumpcję. Zapewne wzrosły także ich oszczędności. Jedno i drugie to pozytywny sygnał dla gospodarki. A także dla budżetu państwa.

Oby pozytywny trend na rynku pracy nie przerodził się w presję płacową, bo wtedy problem będą mieli nie tylko przedsiębiorcy, ale także chociażby Rada Polityki Pieniężnej, i w efekcie my wszyscy jako konsumenci czy kredytobiorcy.

Na razie rynek pracy potwierdza, że polska gospodarka ma potencjał rozwojowy.